

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr

Łódź

poniedziałek

11 grudnia

1950 r.

Rok VI

Nr 341

(1963)



## W imieniu 30 mil. protestantów amerykańskich

### Rada Kościołów domaga się od Trumana

wszczęcia rozmów z ZSRR i Chinami

NOWY JORK, 10. 12. — Przewodniczący krajowej rady kościołów (organizacji skupiającej 29 różnych kościołów protestanckich USA) biskup Henry Sherrill wystosował w imieniu około 30 milionów protestantów amerykańskich depeszę do prezydenta Trumana, wzywającą rząd

USA do wszczęcia pokojowych rozmów z Chinami Ludowymi i ze Związkiem Radzieckim. Depesza ostro występuje przeciwko szerzonej w Stanach Zjednoczonych histerii wojennej i wzywa Trumana do postępowania zgodnie z zobowiązaniami USA jako członka ONZ.

# 1800 zebrań w woj. łódzkim

## manifestacji

przyjaźni polsko-radzieckiej

Komitety obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dokonują podsumowania wyników „Miesiąca”. Na tysiącach imprez i odczytów społeczeństwo polskie zapoznało się z osiągnięciami ludzi radzieckich, które stały się wzorem w pracy nad budową Polski Socjalistycznej i w walce o pokój.

W okresie trwania „Miesiąca” na terenie województwa łódzkiego odbyło się 1800 zebrań masowych, w których udział wzięło przeszło pół miliona ludzi. Referatów i odczytów poświęconych dorobkowi ZSRR w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, kultury i sztuki wysłuchało ponad 400 tys. osób.

Na terenie woj. łódzkiego utworzono 109 kursów języka rosyjskiego.

Przedłużony do dnia 14 bm. Festiwal Filmów Radzieckich w kinach na terenie Łodzi i woj. łódzkiego cieszy się ogromnym powodzeniem. Ponad 600 tys. widzów oglądało filmy, wy-

świetlane w okresie Festiwalu. Największe zainteresowanie wzbudziły filmy „Spisek bankrutów”, „Upadek Berlina”, „Wesoły Jarmark” i „Opowieść o prawdziwym człowieku”.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej we wszystkich zakładach pracy, we wsiach, szkołach i uczelniach wydano specjalne numery gazetki ściennych. Oprócz zagadnień bezpośrednio związanych z życiem i pracą narodów ZSRR, gazetki omawiają szeroko nasze sukcesy i bolączki, osiągnięcia produkcyjne, współzawodnictwo i racjonalizatorstwo. Gazetki mówią o osiągnięciach poszczególnych zakładów pracy, uzyskanych dzięki pomocy ZSRR i korzystaniu z bogactw doświadczeń narodów radzieckich.

Przodownicy pracy w przemyśle i na roli, uczeni, inżynierowie i artyści w licznych wypowiedziach stwierdzają, że korzystając z doświadczeń nauki i sztuki radzieckiej oraz z metod pracy ludzi radzieckich znacznie pogłębiają i potęgują swój wkład w umocnienie gospodarki narodowej, swój wkład w wiedzę i naukę polską.

## Metropolita Mikołaj złożył przed duchowieństwem moskiewskim sprawozdanie z Kongresu Pokoju

MOSKWA, 10.12. — Uczestnik II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, metropolita Krutycy i Kołomiński — Mikołaj wygłosił na zebraniu duchowieństwa moskiewskiego sprawozdanie z prac Kongresu.

Metropolita Mikołaj podkreślił warunki, w których toczyły się obrady Kongresu i wskazał na serdeczne przyjęcie okazane delegatom na Kongres przez naród polski. Mówca opowiedział również o swych spotkaniach z duchownymi — uczestnikami Kongresu m. in. z dziekanem katedry Canterbury — Johnsonem oraz księdzem Boulterem. Metropolita Mikołaj stwierdził, że na Kongresie zrozumiał dopiero jak głęboko przeniknęła do świadomości ludzi myśl o tym, że walka o pokój jest żywotną sprawą dla całej postępowej ludzkości.

## 91 milionów kobiet protestuje przeciwko oświadczeniu Trumana

NOWY JORK, 10.12. — Szef delegacji radzieckiej na V sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ, min. Wyszyński, przesłał przewodn. Zgromadzenia Entetazamowi depeszę, którą otrzymał od sekretarza generalnego Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Vaillant-Couturier. Depesza wyraża ostry protest w imieniu 91 milionów kobiet 59 krajów przeciwko oświadczeniu, które prezydent Truman złożył na konferencji prasowej w dniu

30 listopada. Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet prosi Radę Bezpieczeństwa, aby zaprotestowała przeciwko tego rodzaju oświadczeniu przedstawiciela państwa, członka Rady — oświadczenia, sprzecznego z zasadami Narodów Zjednoczonych. Minister Wyszyński prosił przewodniczącego Zgromadzenia o rozesłanie tej depeszy do wszystkich delegacji w charakterze dokumentu Zgromadzenia.

## Lud amerykański żąda zaprzestania wojny w Korei

NOWY JORK, 10. 12. — W miarę napywania do Stanów Zjednoczonych wieści o porażkach wojsk amerykańskich i dotkliwych stratach w ludziach i w materiale, wzrasta się w całym kraju ruch szerokich mas ludności przeciwko kontynuowaniu awantury w Korei.

Zarząd Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Obuwicznego w Nowym Jorku, reprezentujący 12 tysięcy członków, opublikował oświadczenie, wzywające do zorganizowania

konferencji pięciu wielkich mocarstw dla uregulowania istniejących konfliktów i dla zapobieżenia nowej wojnie. W Chicago na konferencji 30 organizacji związkowych i komitetów obrony pokoju uchwalono podjąć szeroką kampanię zbierania podpisów pod petycją, żądającą położenia kresu wojnie w Korei i rozpoczęcia rokowań w sprawie pokoju. Wiele tysięcy robotników fabryk w Chicago podpisuje takie petycje.

## »Grozi nam nieuchronna zagłada«

Korespondent amerykański o sytuacji w Korei

PEKIN, 10. 12. — Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 10 bm. donosi, że wojska Armii Ludowej oraz ochotnicy chińscy w dalszym ciągu ścigali cofające się na całym froncie wojska amerykańskie i południowo-koreańskie.

NOWY JORK, 10. 12. — „Chicago Daily News” zamieściły artykuł swego korespondenta seulskiego Beecha, który stwierdza, że wojskom Mac Arthura, jeśli nie wycofają się one z Korei, grozi prawie nieuchronna zagłada.

Beech podkreśla, że w wyniku obecnej kontrofensywy wojsk północno-koreańskich i ochotników chińskich „straty amerykańskie

niezwykle wzrosły i są wyższe niż kiedykolwiek bądź od początku wojny... Szpitale wojskowe w Tokio są przepełnione”.

## Amerykane werbują zbirów hitlerowskich do walk w Korei

BERLIN, 10. 12. Imperialiści amerykańscy, wobec poniesionych w Korei porażek, przygotują wysłanie do Korei oddziałów niemieckich najemników.

Jak donosi pismo „Der Morgen”, do Korei zostaną wysłane tzw. „od-

działy pracy”, stworzone przez Amerykanów w Niemczech zachodnich i będące zamaskowanymi oddziałami wojskowymi. Dziennik dodaje, że wysyłka tych wojsk na Daleki Wschód odbywa się na podstawie porozumienia między USA, Francją i Wielką Brytanią.

Przy werbowaniu do oddziałów, które mają być wysłane do Korei, uwzględnia się przede wszystkim byłych żołnierzy hitlerowskich z „oddziałów specjalnych” (SD), którzy zostaną wykorzystani do walki z ruchem partyzanckim.

## Wycofać z Korei obce wojska

Rozwiązanie kwestii koreańskiej

jest sprawą narodu koreańskiego

głosi rezolucja radziecka

NOWY JORK, 10.12. Na sobotnim posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ w toku debaty nad skargą anglo-amerykańską w sprawie tzw. „Interwencji” Chińskiej Republiki Ludowej w Korei, zabrał głos min. Wyszyński, ujawniając kulisy postępowania tych krajów obozu anglo-amerykańskiego, które wniosły skargę do rozpatrzenia Zgromadzenia Ogólnego.

Min. Wyszyński zwrócił uwagę komisji na fakt, że pewni delegaci, skupili wszystkie swe wysiłki na tym, aby przedstawić tożsacze się w Korei działania wojenne jako walkę między „siłami zbrojnymi” Chińskiej Republiki Ludowej a „siłami ONZ”.

Delegaci amerykańscy, angielscy i niektorzy inni — oświadczył szef delegacji radzieckiej — przedstawiają wypadki w Korei w takim świetle, jak gdyby to nie wojska amerykańskie zbliżyły się do granic Chin, lecz chińskie tzw. armie komunistyczne nie zmierzały w kierunku granic USA. W tym wypadku również należy przedstawić fakty zgodnie z rzeczywistością: Po rozpoczęciu działań wojennych w Korei 7 flota amerykańska wtargnęła na wody chińskie, okupując Tajwan i wykorzystując go jako bazę wojenną. Samoloty amerykańskie zaczęły bombardować terytorium Mandżurii. Wojska amerykańskie przekroczyły 38 równoleżnik i ruszyły na północ, zagrażając granicy mandżurskiej.

Postawa narodu chińskiego jest zupełnie zrozumiała i naturalna, zwłaszcza gdy uwzględni się, że wojska obcych interwentów, po zagarnięciu znacznej części terytorium Korei północnej, posuwały się w kierunku Mandżurii, zagrażając życiowo ważnym pozycjom Chin. Blok anglo-amerykański uważa widocznie za rzecz normalną, gdy koła rządzące USA nazywają np. Ocean Spokojny swym „pancerzem ochronnym”. Blok anglo-amerykański neguje jednocześnie prawo narodu chińskiego do podejmowania kroków przeciwko zagrażającemu mu niebezpieczeństwu wtargnięcia do jego kraju.

Szef delegacji radzieckiej wykazał bezpodstawność twierdzeń delegata Kuby, jakoby ochotnicy chińscy „wtargnęli” na terytorium Korei z rozkazu Chińskiego Rządu Ludowego. Delegat Kuby nie przytoczył i nie mógł zresztą przytoczyć żadnych faktów, które dałyby mu prawo twierdzić, że ochotnicy chińscy znaleźli się w Korei z rozkazu rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

Min. Wyszyński wykazał całkowitą bezpodstawność projektu rezolucji „sześciu”, który przy pomocy szumnych frazesów, powoływania się na Kartę Narodów Zjednoczonych i jej

zasady oraz obłudnych apelów do walki z „agresją” ma zamaskować plany imperializmu amerykańskiego, zmierzające do ustanowienia swjej hegemonii na całym świecie.

Projekt rezolucji delegacji radzieckiej głosi:

„Dążąc do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej oraz do ustanowienia pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie, Zgromadzenie Ogólne zaleca:

- 1) Niezwłocznie wycofać z Korei wszystkie wojska obce.
- 2) Pozostawić samemu narodowi koreańskiemu rozwiązanie kwestii koreańskiej”.

## Wielki dzień włókniarzy

Sala teatru „Nowego” była onegdaj terenem niecodziennej uroczystości. Ze wszystkich stron kraju przybyły tam delegacje zakładów włókienniczych, które brały udział we współzawodnictwie międzyzakładowym w III kwartale br. oraz około 300 przodowników pracy i racjonalizatorów — włókniarzy.

Znamiennym faktem, podkreślanym przez delegatów niemal wszystkich zakładów fabrycznych, które utraciły sztandary przechodnie jest to, że utraciły one zaszczytne wyróżnienia nie dlatego, że zmniejszyły wydajność czy jakość produkcji lecz dlatego, że zwycięskie w tym kwartale załogi, osiągnęły jeszcze lepsze wyniki, niż przekazujący im sztandar.

Wśród niebываłego entuzjazmu zebranych wiceprzewodnicząca Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włókniarzy — Dzikowska — wyczuła sztandar przechodni delegacji załogi ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi.

Niemniej gorąco witała sala zwycięzców międzyzakładowego współzawod-

## Rząd chiński zwalnia jeńców tybetańskich

PEKIN, 10.12. — Jak donosi Agencja Nowych Chin, rząd Chińskiej Republiki Ludowej zwolnił 1.891 żołnierzy i oficerów tybetańskich, którzy poddali się oddziałom armii ludowej-wyzwoleńczej w czasie wyzwalałania przez nie miasta Czando. Przed powrotem do swych miejsc rodzinnych Tybetańczycy oświadczyli, że obecnie zdają sobie w pełni sprawę z faktu, że naród tybetański nie stanie się wolnym, dopóki nie pozbędzie się jarzma imperialistów i nie wejdzie w skład wielkiej rodziny narodów Chin. Wyrazili oni nadzieję, że wkrótce jutrzienka wolności zabłyśnie nad Lhasa i całym Tybetem.

Uroczystość zakończyło rozdanie nagród w postaci dyplomów i premii najlepszym polskim przedziałnikom, a mia nowicie: Janinie Kołodziejczyk z Dzierżonowa oraz Ciesielskiej i Kowalskiemu z łódzkich ZPB.

## Szykony wódz amerykańskich wobec prof. Joliot-Curie

GENEWA, 10.12. Jak donoszą z Paryża, amerykańskie władze okupacyjne odmówiły prof. Joliot-Curie wizej przejazdowej przez Niemcy. Prof. Joliot-Curie miał się udać do Sztokholmu, aby zgodnie z tradycją asystować przy rozdaniu nagród Nobla dla tegorocznych laureatów. Ze względu na zakaz lekarzy odbywania podróży samolotem, przewodniczący Światowej Rady Pokoju musiał zrezygnować z udania się do Sztokholmu.

Ambasada amerykańska w Paryżu odmówiła wizej wjazdowej do USA członkowi biura politycznego Komunistycznej Partii Francji — Francois Billoux, który został zaproszony na Kongres komunistycznej partii USA, rozpoczynający się 15 bm.

## Czechosłowacja — Polska

4 : 12

Sprawozdanie na str. 3

Konkurs Gwiazdkowy „Dziennika Łódzkiego” II obrazek konkursowy wewnątrz numeru

# Mistrzowie i terminatorzy szpiegostwa

## Sylwetki oskarżonych w procesie Turnera and Co

Oficerski syn, sam od 20 lat w armii — Turner — 44-letni wysoki mężczyzna o sylwetce boksera, a twarzy rzeźnika — zasłużył sobie na owe 7 odznaczeń angielskich. Nie słychana ilość specjalnych kursów, przez które przechodził i na których wykładał, kursów, które przynosiły mu ciągle awanse, już pokazuje prawdziwe oblicze rutynowanego szpiega.

I nie tylko szpiega. Turner ogniem i żelazem tłumil powstania w Indiach, zdobywając w walkach z dążącymi do wolności Hindusami ostrogi oficerskie liniowego imperialisty.

Ale Turner jest i lotnikiem i to lotnikiem, który prowadził poważne jednostki brytyjskich sił powietrznych. Dodajmy, że jednostki te zawsze związane były z akcją wojskowego wywiadu.

Można więc łatwo zrozumieć, czemu ten masywny oficer, w którego rzeźniczej twarzy, nad złamanym nosem boksera, czają się poważne i wyrazem pychy nadymają się mięsiste usta — został mianowany brytyjskim attaché lotniczym w Warszawie. Dla tej służby, którą paszport dyplomatyczny osłaniał, miał pełne kwalifikacje.

Nie dziwny się też, że wiedział np. które z polskich lotników nie jest używane i z niego planował ucieczkę Bobrowskiej. Nie dziwny się, że mógł Andersowi w Londynie dawać informacje o wyposażeniu i przygotowaniu polskich sił lotniczych.

W tym sensie zadania jakie mu powierzył przed wyjazdem, do Polski wice marszałek Raf. szef brytyjskiego wywiadu — oskarżony starał się na pewno dobrze wykonywać.

Jest już zasługą polskich władz bezpieczeństwa i żołnierzy Wojska Polskiego, że tego typu ludzie, wraz ze swymi polskimi i angielskimi przyjaciółmi zasiadają dziś na ławie oskarżonych.

Piszemy przyjaciółmi, ale rozumiemy, że chodzi o coś więcej. Czymże bowiem jest młody, smarkato wyglądający 24-letni Nelmes, III oficer statku „Baltavia“, na którym przewożono ludzi bynajmniej nie w celach romantycznych? Jechał tym statkiem pan Mikołajczyk, któremu potem imperialiści dorobili bohaterką legendę o samotnej ucieczce, jechał inni szpiegowscy uciekinierzy z Polski.

Sama zaś Bobrowska miała na terenie W. Brytanii grać rolę prześladowanej ofiary reżimu, w czym pomoc swą obiecał viceminister spraw wewnętrznych rządu J. K. Mości.

Młody Nelmes jest więc terminatorem dywersji i szpiegostwa, w warstwie pozornie niewinnym, bo na pokładzie handlowego statku.

Dywersji i szpiegostwa obróconych ostrzem przeciw narodom budującym pokój i szczęście.

Uśmiechnięty, malutki, o szczurowatej twarzy i rozbieganych oczkach Upperton, równie dobrze oficer rezerwy jak szpicel policyjny Scotland-Yardu — jest już starszym człowiekiem i., starszym fachowcem w tym złośliwym i ponurym fachu.

Starszym od Nelmesa, młodszym od Turnera. Pasuje do tej trójki. Jest w niej podmajstrzym.

No i Bobrowska. Ta Bobrowska, która bez przerwy komunikowała się ze swym żonatym przyjacielem za pośrednictwem innych dżentelmenów brytyjskich w Warszawie, która przeszła przez wiele hotelowych pokoi i którą wreszcie odkryto w łóżku inż. Thompsona na statku „Baltavia“.

Jedni chowają się za szafę inni do łóżka. Kwestia upodobań, ale przyznajemy, że upodobań charakteryzujących morale tej uciekinierki.

Takie są sylwetki oskarżonych.

Ale sprawa ma jeszcze inny aspekt dla nas niezmiernie ważny, aspekt demaskujący wodzów reakcyjnych emigracji.

Anders w odpowiedzi na stwierdzenie Turnera, że władza Polski Ludowej jest mocno utrwalona — powiedział, że zdaje sobie z tego sprawę.

Tymi słowami Anders wydał wyrok na własnych popieczników i agentów, tymi słowami Anders pokazał w pełni beznadziejność własnej roboty i zdekonspirował tę beznadziejność w oczach niedobitków polskiej reakcji. Słowa Andersa muszą być dla nich gorzkie, pokazują, w jaki sposób Anders wykorzystuje ich kazać walczyć o sprawy, których klęska nie ulega dla niego wątpliwości. Gorzka dla wrogów Polski Ludowej jest cała ta rozprawa w warszawskim Sądzie Apelacyjnym, w czasie której brytyjski szpieg w randze pułkownika musi przyznać trwałość i siłę naszego ustroju, sprawność i czujność naszego aparatu bezpieczeństwa.

Turner stwierdził, że jego działalność znana była organom bezpieczeństwa. Kwitujemy to stwierdzenie z pełną satysfakcją. Niechże będzie przestroga dla naśladowców brytyjskiego pułkownika. KD.

## Kat getta łódzkiego Schwindt przed sądem w Berlinie

Korespondent „Expressu Wieczornego“ w Berlinie, Marian Podkowiński donosi:

ONEGDAJ przed sądem berlińskim w Moabicie rozpoczął się proces przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Heinrichowi Schwindt, który jako oficer Gestapo przebywał w Łodzi w latach 1941-1945. Schwindt, który ma 62 lata, należał do likwidatorów getta żydowskiego w Łodzi, gdzie zginęło około 200 tys. osób. Schwindt kierował akcją wysyłania Żydów do Treblinki oraz innych obozów koncentracyjnych i, jak podaje akt oskarżenia, mordował, rabował i szerzył terror przez 4 lata swojej działalności w Łodzi.

18 WRZEŚNIA br. rozpoznał zbrodniarza na przystanku berlińskiej kolejki podziemnej w amerykańskim sektorze jeden z dawnych mieszkańców Łodzi Samuel Eisenman, który doprowadził Schwindta do posterunku policji berlińskiej.

Zgłosili się również liczni świadkowie z Łodzi, którzy rozpoznali w aresztowanym Schwindcie gestapowskiego zbrodniarza.

Jak wynika z zeznań szeregu świadków, Schwindt własnoręcznie zabił kilkadziesiąt osób, a podczas wysyłania transportów do Treblinki zabił 200 dzieci. Schwindt urządził w okresie łódzkiej masakry nocne hulanki dla swojej drużyny, podczas których zabawiał się zabijaniem więźniów lub znęcaniem się nad swymi ofiarami.

Schwindt opuścił Łódź dopiero w przeddzień wyzwolenia miasta przez Armię Radziecką. Jeszcze w ostatniej chwili miał wykonać egzekucję 27 starszych, jednakże pluton egzekucyjny został zaskoczony przez zbliżające się czołgi radzieckie.

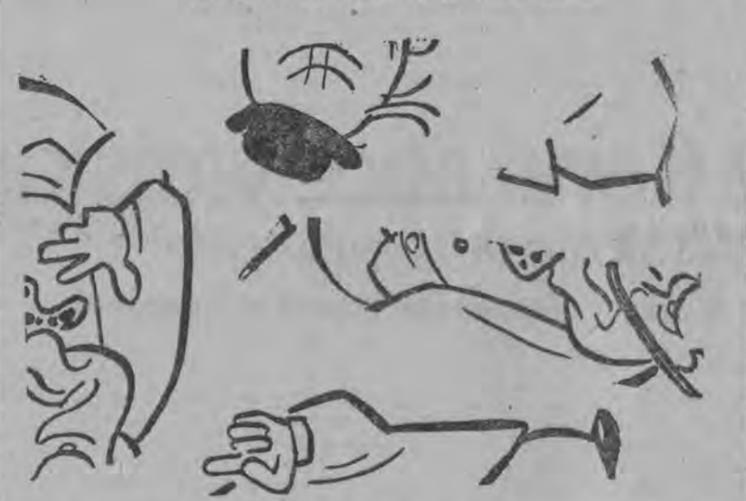
Należy zaznaczyć, że władze polskie wielokrotnie interweniowały o wydanie Schwindta celem postawienia go przed sądem w Łodzi. Jednakże administracja brytyjska w Niemczech odmówiła wydania tego notorycznego zbrodniarza wojennego.

23. XII. — 8. I. ferie zimowe w szkołach ogólnokształcących

W r. szk. 1950/51 ferie zimowe w szkołach ogólnokształcących stonnia podstawowego i licealnego, w zakładach kształcenia nauczycieli szkół podstawowych i wychowawczyń przedszkolną rozpoczynają się dn. 23 grudnia 1950 r.

Wznowienie zajęć w wymienionych powyżej typach szkół nastąpi w poniedziałek 8 stycznia 1951 r. Terminy powyższe dotyczą również szkół podstawowych i licealnych dla pracujących.

### OBRAZEK KONKURSOWY nr 2



Znać go? Jeszcze wciąż wydaje mu się, że swoim cygarem potrafi podpalić cały świat.

### Pogoda w Łodzi

W dniu 10 bm. zanotowano: Temp. najwyższa plus 1,4 st.; temp. najniższa minus 0,8 st.; temp. średnia za dobę plus 0,8 st. Średnia wilgotność powietrza 75 procent. Wiatr wschodni i północno-wschodni. Średnia siła wiatru 4 m/sek. Opady: w godzinach popołudniowych drobne opady deszczowe. Suma opadów od początku miesiąca 6,8 mm. Temp. minimalna przy powierzchni ziemi minus 1,1 stopni.

### A. KOPIAJEWA (50)

# Miłość doktora Arzanowa

Tłumaczyła Zofia Lapicka

Warwara umilkła nagle, przypomniałszy sobie o czekających ją obowiązkach. Wstał również czteronoliczny mężczyzna, ostrożnie szturchnął Olę w łokieć, wskazał jej opróżnione krzesło i, poszeptawszy jeszcze trochę z Tawrowem, odszedł starając się stąpać cicho. Widocznie pogróżka Warwary odniosła pożądany skutek.

— Widzi pani, jak nas tu męczą — żalił się wesoło Tawrow, zwracając się do Olgi. — A pani? Co u pani słychać? Pracujemy?

— Tak — odrzekła Olga cicho. — Dziś znowu nadeszła gazeta... Pan jej jeszcze nie czytał?...

— No i zadowolona pani? — spytał Tawrow.

Ludzie we flanelowych pizamach i chałatach krążyli wokół stołu, przechadzali się powoli na werandzie, widocznej przez duże okna, ale ci dwoje czuli się tak, jakby byli sami — rozumieli się doskonale, nie trzeba im było wielu słów.

Olga mówiła o sobie, o swoich wątpliwościach i zmartwieniach o nowych przeżyciach związanych z pracą.

— Było mi zimno i gorąco na przemian... Przecież to taka odpowiedzialność! — dodała jakby na swoje wytłumaczenie.

Miała teraz poczucie pełnego szczęścia. Pierwszy raz od chwili zaginięcia Tawrowa była spokojna. Spotkanie też się udało: nie było żadnych wymówek, niedo-

mówień, obcości, których tak bardzo obawiała się Olga.

Zamyśliwszy się na chwilę, podniosła na Tawrowa oczy, które były w tej chwili prawdziwym „zwierciadłem duszy“. On patrzył na nią, spojrzenia ich, przesyłające jak błyskawica, spotkały się na mgnienie. Olga z trudem powstrzymała okrzyk, tak silnie i boleśnie drgnęło jej serce.

„Co to jest? Po co?“ — pytała sama siebie z rozpaczą.

Czuła się tak, jak gdyby dopuściła Tawrowa do najgłębszych tajników swego serca. Do tajników, które skrywała nawet sama przed sobą. Chciała powstać, ale nogi odmówiły jej posłuszeństwa.

— Cały czas myślałam tam o pani — rzekł cichutko.

56

— Przyszłaś już? Waria mi powiedziała... — mówił Iwan idąc po granatowym chodniku na spotkanie Olgi. — Dawno czekasz? — i nie słuchając wymijającej odpowiedzi, wziął ją pod ramię i poprowadził do oddziału skorbutowego. — Teraz zobaczysz... obiecywał triumfalnie. — Już mi nawet wsadzali dokuczliwe szpilki, że to nie żadna nowość, że już dawno skorbut leczy się w ten sposób. Odpowiedziałem im, że często nie zwracamy uwagi na to, co ludzie dawno już wiedzą. To mało znaleźć lekarstwo, trzeba wiedzieć, jak je zastosować.

Olga słuchała męża, nie rozumiejąc prawie tego, co mówił. Dla nich obaj, w porównaniu z tym, co działo się w jej sercu, odkrycie Iwana nie miało żadnego znaczenia. Gdyby Iwan znał prawdę, nie mógłby się chyba tak cieszyć.

W dużej sali, do której weszli, stało kilka łóżek; krecili się tam ludzie odziani w szpitalną bieliznę. Gdy spostrzegli doktora, pośpieszyli zaraz na swoje miejsca.

— Udało nam się już osiągnąć to, że wstali z łóżek — rzekł Iwan. — A twdzić temu leżeli jak trupy.

Podszedł dużymi krokami do chorego, który siedział jakby w kołysce, opierając się potężnymi dłońmi o brzegi łóżka.

— Co tam słychać, Firsow? — Dobrze, doktorze! — odpowiedział uśmiechając się całą twarzą, z wyrazem wdzięczności i jakoś żalostnie. Policzki miał zapadnięte, czysto wygolone.

— A no, wstawaj brachu! — rzekł zatroskany doktor. Chory uniósł się na rękach, potem z wyraźnym wysiłkiem wstał i wciął tak samo żalostnie się uśmiechając przeszedł się pomiędzy łózkami, ciesząc się ze swych nie dość jeszcze zręcznych ruchów.

— Zuch! — pochwalił doktor. — Podnieś rękę, prawą, cofnij ją do tyłu. Jeszcze raz, tylko szybciej.

— Jakub to prawdziwy zuch! — odezwał się jakiś głos wesoły, ale pełen szacunku, za plecami Olgi — Wylazł po prostu z trumny. Tylko, że zęby...

— Tak, zęby, rzeczywiście... — rzekł Firsow posepniejąc. — Wycisnął mi je ten przeklęty skorbut! Gdybym chciał pójść do wojska, to mnie nie wezmą, co? —

— Pewnie! — odrzekł ten sam głos. — Bez zębów nie można!

Olga obejrzała się na mówiącego, potem znów spojrzała na Firsowa i teraz dopiero zrozumiała tajemnicę, powodującą tak dziwny wyraz jego męskiej, młodej twarzy: policzki były wciągnięte, dolna warga zapadnięta jak u starca. To właśnie czyniło jego uśmiech naiwnie żalostnym.

— Pokaż, co ci zostało — rzekł doktor i wzięwszy głowę chorego w obie ręce odchylił ją i zajrzał w otwarte usta.

Olga zawstydzona się nagle. Czy rzeczywiście los tych wszystkich chorych jest jej aż tak obojętny? Dlaczego nie ma dla swego męża-lekarsza żadnego serdecznego uznania?

— Można wstawić nowe zęby — mówił doktor — albo z masy plastycznej, albo metalowe, jakie chcesz. Możemy to zrobić u nas w szpitalu.

Firsow strasznie się ucieszył. Pozostali chorzy podeszli również, stukając łaskami i szczydłami.

— Spróbuj no, brachu, chodzić bez łaski — odezwał się doktor do jednego z chorych.

Ten odłożył łaskę i zaczął utykając chodzić po pokoju.

(d. c. n.)





DZIS: Damazego, Daniela

JUTRO: Aleksandra

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska MO 253-60, Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 134-15, 117-11, Straż Pożarna 117-11, Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek: Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bojarska (Daszyńskiego 19), Cymer (Wólczajska 37), Apt Spół nr 61 (Piotrkowska 225), Lechowicz (ul. Zgierska nr 146), Pawłukiewicz (Nowolka nr 14), Trawkowska (Wojska Polskiego 56), Unieszowski (ul. Dąbrowska 24-b), Apteka U. S. Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego nr 34) - o godzinie 19.15 „Brygada szifiera Karhana”, PAŃSTWOWY TEATR IM ST JARACZA (ul. Jaracza 27/29) - o godz. 19 Koncert Polskiego Radia, PAŃSTWOWY TEATR PÓWSZECHNY (ul. Obronców Stalingradu nr 21) - nieczynny, TEATR ZIMOWY „OSA” (Traugutta 1) o godz. 19.30 „Złote niedole” z gośc. wyst. J. Wegryzyna, TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska nr 243) - nieczynny, PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Kopernika nr 16) - nieczynny, PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152) - nieczynny, PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI - nieczynny.

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) - dla młodzieży - „Podróże Guliwera” - godz. 16, 18, 20, BAJKA (ul. Franciszkańska nr 81) - nieczynne z powodu remontu, BALTYSKI (ul. Narutowicza 20) - „Młasto nielarzmione” - godz. 15, 17, 19, 21; dozw. od lat 7, GDYNIA (Daszyńskiego 2) - „Program Aktualności Kraj, i Zagran.” nr 47/50; P.K.F. Nr 50/50 „Przyjaźń”, „Naród radziecki głoszący za pokojem”, „Głowacice”; godz. 15, 17, 19, 21, HEL (ul. Legionowa 2) - Kino nieczynne z powodu remontu, MUZA (ul. Pabianicka 179) - „Powrót Lassie” - godz. 18, 20; dozw. od lat 7, POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) - „Anton i Iwanowicz gniewa się” - go. godzina 17, 19, 21; dozw. od lat 7, PRZEDWOŚNIE (ul. Zeromskiego 74) - „Wesoły jarmark” - godz. 17, 30, 20; dozw. od lat 12, RENORD (Rzgowska 2) - „Hrabia Monte Christo” I seria - godz. 18, 20; dozw. od lat 11, ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) - „Upadek Berlina” II seria - godz. 18, 20; dozw. od lat 7, ROMA (ul. Rzgowska 84) - „Rodzina Aramonowich” - godz. 18, 20; dozw. od lat 12, STYLWY (ul. Kilińskiego nr 123) - „Parada natrętków” - godz. 18, 20; dozw. od lat 14, SWIT (Batucki Rynek) - „Bitwa Stalingradzka” II seria - godz. 18, 20; dozw. od lat 12, TATRY (Sienkiewicza 40) - „Upadek Berlina” II seria - godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30; dozw. od lat 7, WISŁA (ul. Daszyńskiego nr 1) - „Młasto nielarzmione” - godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30; dozw. od lat 7, WŁOKNIARZ (ul. Próchnika nr 16) - „Anton i Iwanowicz gniewa się” - godzina 16, 30, 18, 30, 20, 30; dozw. od lat 7, WOLNOŚĆ (ul. Napierkowskiego nr 16) - „Młasto nielarzmione” - godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 7, ZACHĘTA (Zgierska 26) - „Upadek Berlina” I seria - godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Koncert

Dnia 12. 12. 1950 r., o godz. 19.30 w sali Państwowej Filharmonii odbędą się koncerty wybitnej śpiewaczki Marii Drebniakówny sopran i znanego pianisty Bezyńskiego Jana. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii, w Miejskim Ośrodku Informacyjnym (ul. Piotrkowska 104a) i ORZZ.

»O takim nawet nie marzyliśmy...«

Centralne ogrzewanie, łazienka, gaz

Niedawno oddano do dyspozycji łódzkiego świata pracy nowy budynek mieszkalny w osiedlu ZOR na Starym Mieście. Jest to blok nr 10 przy ul. Jakuba. Odbiorcą ten gmach, posiada kilkanaście klatek schodowych jest bodajże największym z dotychczas wybudowanych i zawiera kilkadziesiąt nowoczesnych, trzypokojowych mieszkań.

Przed kilku dniami dym unoszący się z kominów tego domu obwieścił, że wprowadzili się tu już pierwszy lokatorzy. W sobotnie popołudnie udajemy się do nich z wizytą.

„Jakuba nr 5”. Na parterze nikt jeszcze nie mieszka. Dookoła lśni czystością i pachnie świeżą farbą. Na I piętrze pukamy do drzwi oznaczonych numerem 3, zza których słychać radio i wesołe, dziecięce głosiki.

Jesteśmy w mieszkaniu ob. ob. Piwków. Ich mieszkanie — jak każdy z tych olbrzymich domów — składa się z trzech pokoi i kuchni. Mieszkanie posiada wszelkie wygody: centralne ogrzewanie, łazienkę, i — w niedalekiej przyszłości — gaz, którego jeszcze nie doprowadzono. W ścianach znajdują się miejsca, w których zostaną zainstalowane wentylatory. Nie wszędzie jeszcze zdołano pozakładać lampy elektryczne. Marian Piwek jest przewodniczącym Rady Zakładowej przy PPB Zjednoczenie Łódzkie nr 4. Z zawodu elektryk, był w r. 1947 inicjatorem współzawodnictwa i wykonywał od 250—300 proc. normy. Gdy mówi o swoim nowym mieszkaniu, na twarzy jego pojawia się śmiech.

— Przecież to luksus, o jakim nigdy nie marzyłem — mówi. — Przed

tym mieszkaniem w ponurym, wilgotnym mieszkaniu przy ul. Zgierskiej 64. Ja i żona zawsze obawialiśmy się, aby nasze dzieci nie nabawiły się gruźlicy.

Teraz Marian Piwek może być spokojny o swoje dzieci. Mieszkanie jego jest jasne, czyste, a z kaloryferów rozczołodzi się równomiernie po całym mieszkaniu ciepło. W takim mieszkaniu nie można zachorować z wilgoci.

Z klatki schodowej oznaczonej nr 11 wchodzimy do mieszkania Zdzi-

Nie ma przeszkód dla dzisiejszych junaków SP

O Ośrodku Szkolenia Zawodowego Przemysłu Metalowego i jego dzielnym hufcy SP, słyszeliśmy nieraz. Ofiarą pracy społecznej, przykładni w nauce, wybił się na czoło szkolnych hufców SP. Zryw rozpropagował o postanowienia: „Będziemy pomagali przy budowie swojej szkoły”.

Wczoraj na naradzie produkcyjnej, poświęconej podsumowaniu tegorocznej pracy społecznej „komendant hufca” przy pomnił fakty sprzed blisko roku.

Postanowiono podawać cegły 500 osób w ciągu 6 godzin dostarczyli murarom 17.000 sztuk. Ale tu zaczął się budoł ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Organizacja ZMP-owska mobilizuje cały aktyw i niezrzeszonych. Piątony przystępują do wyścigu. 37 junaków w ciągu 4 godzin dostarczyli teraz

stawa Frankowskiego, kierownika planowania technicznego CZPO. Jak wyjaśnia ob. Frankowska, mieszkali oni przed tym w Tuszynie, gdzie w osiem osób zajmowali pokój z kuchnią. Teraz ob. ob. Frankowscy mieszkają w trzech pokojach z kuchnią i mogli jeszcze przyjąć do siebie siostrę ob. Frankowskiej. Odprowadzając nas ob. Frankowska wyraża życzenie, aby MZK chciały ułatwić życie nowym mieszkańcom bloku nr 10 przy ul. Jakuba i ażeby założono przystanek tramwajowy przy zbiegu ulic Jakuba i Franciszkańskiej.

Magnezja, aqua destilata i głębszy sens

Pani magister w aptece przy ul. Piotrkowskiej 46 przejrzała receptę, osteplowała i zwróciła mówiąc:

„Nie możemy przyrzadzić. Brak nam magnezji”.

W aptece „Centrosanu” przy skrzyżowaniu ul. Świerczewskiego z Piotrkowską scena powyższa powtórzyła się z tym, że brakowało dla odmiany żółci wołowej. Okazało się, że w różnych aptekach czegoś brakowało, mimo, że recepta nie była skomplikowana, ponieważ wszystkie jej składniki stanowiły preparaty proste, produkowane w kraju. Okazało się nawet, że wszystkie znajdują się w Łodzi i to na tej samej ulicy w innej aptece „Centrosanu”.

Sprawiła ona jednak wiele kłopotu rodzinie chorego.

Czy przepis zobowiązujący apteki do posiadania pewnego minimum specyfików w zapasie przestał obowiązywać? Jeżeli tak nie jest, to zmienimy sposób zaopatrywania aptek, bo w końcu może w nich zabraknąć i tak prostego specyfiku, jak „aqua destilata”. (W. d.)

Komunikat Z. B. o W. i D.

W związku z wydawaniem nowych legitymacji członkowskich Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi wzywa wszystkich członków zwyczajnych do zgłaszania się w sekretariacie Oddziału Z. B. o W. i D. w Łodzi, przy ul. Południowej 2 celem uzupełnienia akt personalnych ewentualnie uszczerbienia zgłaszających składkę członkowską za bieżący rok.

Członkowie zamieszkali poza terenem m. Łodzi formalności te winni załatwiać w powiatowych bądź też miejskich oddziałach Z. B. o W. i D.

Zainteresowani członkowie obowiązani są złożyć w odnośnych kancelariach Zarządu dwie fotografie o rozmiarach 3,5x4,5.

Zbiórą jeszcze więcej Młodzież łódzka - Stolicy

Słowa „Odbudujemy Warszawę piękniejszą niż była” wypowiedziane przez Prezydenta Bieruta, zostały gorąco wzięte do serca przez młodzież szkolną.

Odbyły w dniu wczorajszym w sali teatru Melodram, Wojewódzki i Miejski Zjazd aktywistów szkolnych kół „Odbudujemy Warszawę” wykazał, że młodzież nie szczędzi sił na rzecz odbudowy i przebudowy stolicy.

Okazuje się, że tam, gdzie w SK „OW” jest duży udział ZMP i ZHP oraz zainteresowanie ze strony kierownictwa szkoły, nauczycielstwa, a zwłaszcza instytucji, do której dana szkoła należy, tam praca jest owocna. Przykładem takim jest SK „OW” przy szkole podstawowej nr 4 w Zgierz, które zajęło pierwsze miejsce wśród szkół podstawowych, a drugie miejsce ze wszystkich SK „OW” w Polsce.

Nie ma natomiast żadnej inicjatywy na tym polu wśród szkół artystycznych i zawodowych, gdzie widocznie DOSZ nie wykazuje w tym kierunku zainteresowania. A należy pamiętać, że działalność SK „OW” jest poza tym doskonałą formą wychowawczą młodzieży. Godną naśladowania jest działalność wspomnianego wyżej SK „OW” przy szkole pod nr 4 w Zgierzu. Młodzież w tym kole dzięki szlachetnemu współzawodnictwu w roku szkolnym 49-50 m.in. osiągnięta potrafiła w zbiorce odpadków (szmat, makulatury, kości) dać 4 tony surowca i wypracować przez zorganizowanie różnych imprez 100.108 zł. W nagrodę kole to otrzymało dyplom i bibliotekę wartości 40 tys. zł.

Ł O S Y 12-16 grudnia b.r.

Notatnik Łódzki

\* GOŚCIE Z NOWEJ HUTY. Dotychczas pisało się zawsze o ludziach, którzy wyjeżdżali z Łodzi do Nowej Huty, aby tam budować socjalistyczne miasto. W tej krótkiej notatce chcemy wspomnieć o murarzach, którzy przyjechali właśnie z Nowej Huty do Łodzi, aby pomóc nam w robotach budowlanych. Mamy na myśli 8-osobową brigadę Skowrona pracującą przy budowie szkoły ZMP, przy ulicy Wileńskiej. Brygada czuje się u nas wspaniale, a co najważniejsze, wspaniale pracuje. Jak w Nowej Hucie.

\* EPIDEMIA KASZLU. Kto był w Teatrze Powozechnym w ub. sobotę ten mógł pomyśleć, że w Łodzi szaluje epidemia... kaszlu. Jeśli ten ktoś siedział w dodatku gdzieś w 20-25 rzędzie, to przeklinał w „żywy kamień” kaszlących, bo „dzięki” nim stracił całe fragmenty interesującej sztuki „Obcy cień”. Pod adresem tych, którzy mają kaszel: Wyleczcie się z niego, zanim pójdziecie do teatru, albo kaszcie ciszej.

\* BRAK BENZYNY CZY DOBREJ WOLI? Właściciel takśówki nr 85, którego proszono w ub. piątek o godz. 22,45 z postojami na Wigury przy Piotrkowskiej o podwiezienie do Rzeźni odparł, że brak mu benzyny na tak daleką(?) drogę. Wygodnymi kierownicami winien zająć się Związek Transportowców.

\* ZAGADKA NASZEGO MIASTA (129). Kiedyś łódzianie naucozą się wlewać przez chodźnik przez ulice w ten sposób, aby nie zmuszać motorniczych do gwałtownego hamowania tramwajów w celu uniknięcia nieszczęśliwych wypadków.

W ZOO



— Jak się czujesz przyjacielu?  
— Jak lew angielski pod amerykańską władzą?  
— A ja jak tygrys bengalski pod angielską!

DO CZYTELNIKÓW PRASY RADZIECKIEJ BIURO ZAGRANICZNE P. P. K. „RUCH” w WARSZAWIE PLAC TRZECH KRZYŻY nr 16 — zawiadania ZE ZOSTAŁO ZAKOŃCZONE PRZYJMOWANIE NA DZIENNIKI I CZASOPISMA RADZIECKIE NA I KWARTAŁ 1951 ROKU. Jednocześnie nadmieniamy, że w dalszym ciągu wszystkie placówki P. P. K. „RUCH”, agencje i urzędy pocztowe, oddziały Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki oraz księgarnie „Domu Książki”, PRZYJMĄ ZGŁOSZENIA NA PRENUMERATĘ CZASOPISM RADZIECKICH NA II I DALSZE KWARTAŁY 1951 ROKU. (K. 323)

B U D U J E M Y (15)



Praca od rana ruszyła pełną parą. Junacy zatrudnieni zostali przy wykopie pod fundamenty. Agapitowi, który przyszedł na inspekcję robot, aż się oczy zamyły na widok zapatu młodzieży. Zarzucił jednak natychmiast, że chłopcy natrafili na grunt bardzo twardy, a mała ilość oskardów utrudniała pracę.

— Niech jeden z was skoczy do magazynu po oskard. Zaraz wypiszę kartkę dla magazyniera. No, kto na ochotnika? — zawołał gromko Agapit. Niemal natychmiast zgłosił się Boguś, szukający tylko pretekstu, żeby uchylić się od pracy. Odszedł z zadowoloną miną, ale nikt nie zwracał nań uwagi.

Zanim Boguś dotarł do magazynu, poleżał sobie trochę na słońcu na trawie i wstał dopiero, gdy go otukał przechodzący obok stary robotnik. — Zwirowana okolica — rzekł chłopiec do siebie. — Nic, tylko się śpiesz i śpiesz. I każdy uważa, że ma prawo być popędzany.

Wkrótce jednak Boguś zmienił zdanie, gdy poznał nowego magazyniera pana Żółtko. Ten go bynajmniej nie popędział. Przeciwnie — poczeszował papieroskiem, prosił usiąść i nawlazał miłą pogawiedkę. A czas płynął niepostrzeżenie.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

W Y D A W C A : Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik” Redakcja i administracja: Łódź Piotrkowska 96, tel. 217-82, 249-02, 204-75. — Dział sportowy 208-95 Dział Miejski 114-33. — Dział Korrespondentów 207-18. — Dział Ogłoszeń 123-33. — Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 114-32, Sportowy 208-95.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje PPK „RUCH” Łódź, ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74. Nr konta PKO VII-567. Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE